

KWIECIEŃ 2022  
NUMER 07



# GAZETA STUDENCKA

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO



# ZAPSIJAŹNIJMY SIĘ!



„Kwiecień plecień”, a my pleciemy po swojemu – i to bynajmniej nie głupoty. W Wasze ręce trafia numer o ptakach, gadach, psach i nie tylko. Tematem miesiąca są zwierzęta – te mniejsze i te większe. Zarówno te lubiane przez większość z nas, jak i te, o których zwykle nie myśli się z uśmiechem na twarzy. Nie przychylacie się do opinii, że „dom bez kota to głupota”, a węża macie tylko w kieszeni? Nic nie szkodzi! Mimo wszystko warto zajrzeć w świat przyrody skondensowany na papierze.

Dowiecie się między innymi, czy ukochany pies Waszej babci może odziedziczyć po niej majątek, a pasjonatka hodowli nietypowych milusińskich opowie, jak należy dbać o zwierzęta egzotyczne. Wbrew pozorom nie zawsze jest to niebezpieczne zajęcie. W serii *Trzy spojrzenia na...* odkryjemy, czego na naszym uniwersytecie uczą się studenci biologii; z kolei wywiad rozjaśni, jak wiedzę ze swoich studiów w praktyce wykorzystują lekarze weterynarii. Będziecie mieli szansę zagłębić się w ostępy leśne i poznać kilka ciekawych faktów z życia kukulek. A dla tych, którzy wolą zwierzęta domowe, proponujemy zapoznanie się z tekstem o psich pomocnikach i dogoterapii w praktyce. Stałe punkty numeru niezmiennie zapraszają do lektury: żartobliwy felieton Oli i tekst Patrycji o zagranicznych przygodach z Erasmusa polecają się!

A teraz... „do serca przytul psa, weź na kolana kota”, a w rękę „Gazetę Studencką”!

Zastępca Redaktor Naczelnej  
Michalina Mencil

## KWIECIEŃ 2022 SPIS TREŚCI

03/  
POKAŹ SIĘ!

04/05  
W ŚWIECIE ZWIERZĄT  
EGZOTYCZNYCH

06/  
PSYJACIELE DO ZADAŃ  
SPECJALNYCH

07/  
SKRZYDLATE PSOTNICE

08/09  
POROZMAWIJ  
Z WETERYNARZEM

10/  
OKIEM PRAWNIKA – SPADEK NA  
CZTERECH ŁAPACH

11/  
WYCINKI Z PRASY

12/  
KOMIKS – ZWIERZAKI

13/  
BABSKE PRZEMYŚLENIA I POGA-  
DUCHY O NICZYM – OD CHOMIKA DO  
KARALUCHA

14/  
ERASMUS+

15/  
TRZY SPOJRZENIA NA BIOLOGIĘ

REDAKCJA



NUMER 07  
KWIECIEŃ 2022  
ROK AKADEMICKI 2021/22

REDAKTOR NACZELNA: Weronika Kłysz

ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNEJ: Michalina Mencil

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adrian Kokot, Dawid Kotyś, Adrianna Bischof, Weronika Słupikowska, Iga Czernik, Aleksandra Rostkowska, Patrycja Przybyła, Zuzanna Kozłowska, Anna Grobelka

REDAKCJA TEKSTU: Klaudia Gacka, Weronika Gruca, Gabriel Ejiro, Andrzej Fijałkowski, Weronika Kłysz, Natalia Hertel

KOREKTA: Jakub Michalak, Dominika Skawińska, Natalia Hertel, Weronika Sagan, Weronika Skwarek, Laurencja Boruc

SKŁAD: Weronika Gruca, Jessica Pasternicka

GRAFIKA: Agnieszka Frankowska, Karolina Salamon, Jessica Pasternicka

FOTOGRAFIA: Laura Zimnik, Emilia Krypel, Magdalena Latta, Anna Ziemiakowicz

GRAFIKA STRONY REDAKCYJNEJ: Jessica Pasternicka

AUTOR OKŁADKI: Agnieszka Frankowska

## KONTAKT



gazetastudenckaUO



gazetastudencka



gazetastudenckaUO@gmail.com

## WYDAWCA



Uniwersytet Opolski  
pl. Kopernika 11A  
45-040 Opole

# POKAŻ SIĘ!



## AGNIESZKA GROBELCZYK

Agnieszka jest studentką piątego roku kierunku lekarskiego. Wybrała studia medyczne, ponieważ od zawsze chciała pomagać ludziom oraz mieć realny wpływ na jakość ich życia, a profesja lekarza jej to umożliwi.

„Moje zainteresowania obejmują włosing oraz naturę ludzką – mechanizmy psychologiczne i socjologiczne oraz zależności interpersonalne. Uwielbiam puzzle i rolki, często gdzieś jeżdżę. Zdecydowanie nie potrafię usiedzieć w miejscu oraz kocham adrenalinę – zaproponuj mi coś ekstremalnego, a pierwsza z Tobą pójdę”.

Agnieszka pomimo wielu zajęć oraz pasji znajduje czas na pracę naukową, a jeden z jej artykułów zatytułowany *Studium przypadku. Cukrzyca typu 1 u nastolatki w obliczu problemów socjalnych i zaburzeń psychicznych* został opublikowany w sierpniu 2021 r. Nadmienia także, że kolejny artykuł oddała właśnie do druku, z czego jest niezmiernie dumna.

Na swoim wydziale również nie pozostaje anonimowa: „Od czterech lat jestem aktywnym członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland Oddział Opole, w którym pełnię funkcję Wiceprezydenta ds. Marketingu. Dodatkowo jestem Przewodniczącą Studenckiego Koła Naukowego Pediatrii oraz Zastępcą Przewodniczącego Rady Studenckiej Wydziału Lekarskiego”.

Jej plany na chwilę obecną nie wybiegają za bardzo w przyszłość – chce skończyć studia, zdać Lekarski Egzamin Końcowy i wtedy zastanowi się, co dalej.



## NATALIA SAK

Natalia studiuje na drugim roku kosmetologii, a jej przygoda z tą gałęzią wiedzy rozpoczęła się w czasach nastoletnich, kiedy sama potrzebowała pomocy w kwestii problemów skórnych. Później zauważyła, że jej działania przynoszą pozytywne efekty, więc postanowiła się związać z tą dziedziną medycyny.

„Kosmetologia jest czymś, co kocham i co pochłania dużą ilość mojego czasu. Współpracuję z salonem kosmetycznym, dlatego niewiele mi go zostaje na inne zainteresowania, ale intryguje mnie psychologia”.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Natalii jest nawiązanie współpracy z salonem kosmetycznym Atélier Kosmetyki Nowoczesnej, gdzie odbywała swoje pierwsze praktyki zawodowe. Podkreśla, że znalezienie już po pierwszym roku studiów miejsca, w którym może się realizować to coś wspaniałego. Teraz zarówno Natalia, jak i zespół salonu myślą o wspólnym rozwoju i prowadzeniu interesu.

„Jestem społecznikiem, więc jeśli potrzebna jest pomoc to staram się zawsze tę dłoń podać. Na wydziale należę do Rady Studenckiej i biorę udział w wielu akcjach charytatywnych takich jak Szlachetna Paczka, ostatnia zbiórka darów dla Ukrainy itp.”.

Pytana o przyszłość stwierdza, że jest za wcześnie na deklaracje. Wspomina, iż chciałaby rozwijać swoje zainteresowania związane z psychologią, ale też planuje poszerzać swoją wiedzę i umiejętności kosmologa. Nie wyklucza możliwości zostania instruktorem w tej dziedzinie.

# W ŚWIECIE ZWIERZĄT EGZOTYCZNYCH

Zwierzęta tropikalne są co prawda niesamowite, ale wymagają też konkretnej wiedzy. Jedną ze znawczyń w dziedzinie terrarystyki jest Anna Ziemiakowicz, która odpowiedziała na najważniejsze pytania dotyczące hodowli.

## Czy zwierzęta egzotyczne są odpowiednie dla rodzin z dziećmi?

Każde zwierzę, które posiadamy, powinno być pod nadzorem osoby dorosłej, niezależnie od tego, czy jest to pies, kot, jaszczurka, żaba czy modliszka. Dzieci są ciekawskie i z pewnością będą zainteresowane pomocą przy podstawowych czynnościach, ale zawsze należy zadbać o to, aby wszystko odbywało się pod okiem kogoś dorosłego. Rodzic powinien nadzorować sytuację, ponieważ może się zdarzyć, że dziecko nie domknie terrarium, a zwierzę skorzysta z okazji i ucieknie. Wszystko też zależy od temperamentu danego gatunku. Należy pamiętać, że żadne zwierzę nie powinno być traktowane jak maskotka, a zwierzęta egzotyczne nieco różnią się od psów i kotów – nie są to przytulanki, które można brać w ramiona w każdym momencie. Jednakże minimalna ingerencja ze strony człowieka nie zaszkodzi zwierzęciu. Egzotyczne zwierzę może wpłynąć na zainteresowania dziecka i sprawić, że w przyszłości ono samo zacznie pasjonować się terrarystyką.



RZEKOTKA AUSTRALIJSKA

## Czym zazwyczaj karmi się zwierzęta terrarystyczne?

Zwierzęta te mogą przyjmować rozmaity pokarm. Ptaszniki zwykle karmi się świerszczami, mącznikami lub drewnojadami. Modliszki preferują pokarmy latające, np. muchy, ale nie pogardzą miękkim karaczanem tureckim. Płazy i gady są nieco bardziej wymagające – wiele gatunków wymaga odpowiedniej suplementacji wapniem i witaminami. Zdarza się jednak, że zwierzętom niespecjalnie takie witaminy smakują, gdyż mają dość charakterystyczny, znie-

chęcający zapach. Moim sposobem na podawanie witamin jest posypywanie nimi ulubionej karmówki zwierzaka. Mój eublefar i rzekotki bardzo lubią szarańczę wędrowną. Zwykle zjadają ją bardzo łapczywie i nie zastanawiają się wtedy nad witaminami, których tak bardzo nie lubią. Poza szarańczą podaję im różne karaczany i świerszcze. Żywnienie rzekotki australijskiej wzbogacam od czasu do czasu dżdżownicą rosówką. Mam także pytona królewskiego, który od samego początku jadł mrożone szczury. Oczywiście przed podaniem taki szczur musi zostać rozmrożony i podgrzany do odpowiedniej temperatury.

## Jakie są podstawowe warunki, które musimy spełnić, żeby w ogóle zacząć myśleć o hodowli takiego zwierzęcia?

Aby móc opiekować się egzotycznym zwierzęciem, musimy zadać sobie pytanie, jakim gatunkiem chcemy się zajmować. Od tego tak naprawdę wszystko się zaczyna, ponieważ właśnie do wybranego gatunku należy dostosować całą resztę. Zwierzęta terrarystyczne mogą żyć od kilku miesięcy do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat. Decyzja o posiadaniu zwierzaka powinna więc być dokładnie przemyślana. Gatunki mają też różne rozmiary, od niewielkich modliszek po masywne węże i jaszczurki, dlatego trzeba zacząć od przygotowania odpowiedniego miejsca, w którym będzie stało terrarium. Zawsze kierujemy się zasadą, że najpierw przygotowujemy odpowiednie warunki, a później rozglądamy się za zwierzęciem. Nigdy na odwrót!

Ważnym aspektem są oczywiście pieniądze – przy posiadaniu egzotycznego zwierzęcia musimy liczyć się z tym, że zarówno cały sprzęt, jak i zwierzątko nie będą tanie. Przy odrobinie talentu i dobrym przygotowaniu można jednak zaoszczędzić, budując terrarium samemu.

Tańszym zamiennikiem terrarium są plastikowe przezroczyste pudełka, które sprawdzą się idealnie w formie zbiornika przejściowego lub pojemnika kwarantannowego. Są mniej estetyczne niż terrarium, ale bardziej praktyczne w hodowli niewielkich zwierząt jak modliszki czy ptaszniki. Musimy być też gotowi na to, że w razie problemów będziemy potrzebować pomocy weterynarza, a takie usługi bywają kosztowne. Powinien to być specjalista od zwierząt egzotycznych. Przed nabyciem zwierzaka należy zorientować się, czy w pobliżu naszego miejsca zamieszkania jest taki weterynarz.

## Czy możliwe jest zbudowanie z hodowanymi przez nas zwierzętami egzotycznymi takiej samej relacji jaką mamy z psem czy kotem?

Psy i koty zostały udomowione przez człowieka kilka tysięcy lat temu i od długiego czasu towarzyszą mu w codziennym życiu.

Zwierzęta egzotyczne nie przyzwyczajają się do swojego właściciela tak jak one. Odpowiadając na pytanie na przykładzie eublefara lamparciego i pytona królewskiego – codzienne sprzątanie, wymiana wody czy karmienie przyzwyczajają podopiecznego do naszej rutyny. Wyciągając raz na jakiś czas zwierzę z terrarium, oswajamy je i budujemy tolerancję na nasz bezpośredni kontakt z nim. Czasem jednak nie da się nawiązać współpracy czy porozumienia – wtedy możemy jedynie zaakceptować charakter zwierzęcia. Mój eublefar jest wyjątkowo ciekawski. Zawsze kiedy podchodzę do terrarium i przyglądam mu się, on podchodzi do samej granicy pojemnika i również mi się przypatruje. Nie jest mu straszny dźwięk odkurzacza. Kiedy widzi, że robię coś przed terrarium, opuszcza swoją kryjówkę i dokładnie obserwuje, co się dzieje dookoła.



PYTON KRÓLEWSKI

**Niektórzy wciąż boją się hodowli węży. Sądzą, że to groźne stworzenia. Czy faktycznie opieka nad wężem zbożowym lub pytonem jest tak niebezpiecznym zajęciem?**

Znanych jest wiele gatunków zwierząt, które mogą stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi. Przy zachowaniu ostrożności i korzystaniu z odpowiedniego sprzętu możemy kontrolować sytuację. Trzeba jednak pamiętać, że takie zwierzę kieruje się instynktem i czasem mimo odpowiedniego przygotowania nie jesteśmy w stanie całkowicie przewidzieć niektórych sytuacji. Osobiście posiadam pytona królewskiego – najmniejszego pytona na świecie. Gatunek ten słynie ze swej spokojnej natury, osobniki są niezdarne, skryte, ale mimo wszystko znajdują się bardziej charakterne sztuki, które chętnie pokażą zęby. Mój wąż, który jak na pytona królewskiego jest dość aktywny, bardzo chętnie wystawia głowę z kryjówki, kiedy tylko pojawi się w jego pobliżu. Bez problemu pozwala na wszelką ingerencję w terrarium – zmianę wody czy sprzątanie odchodów.

### **Czy masz jakieś rady dla początkujących hodowców?**

Moja najcenniejsza rada, jaką mogłabym przekazać każdemu – czytać, czytać i jeszcze raz czytać. W posiadaniu egzotycznego zwierzątka niezmiernie ważna jest wiedza na temat wybranego gatunku, a im więcej wiemy, tym mniej sytuacji jest nas w stanie zaskoczyć. Kiedy czujemy, że jesteśmy gotowi przyjąć naszego wybrańca pod swój dach, mamy gotowe terrarium i posiadamy niezbędne rzeczy, pojawia się pytanie: „gdzie zakupię swoje wymarzone zwierzę?”. Otóż najszybciej do głowy przychodzi sklep zoologiczny. Radzę się jednak powstrzymać, ponieważ zwierzęta tam sprzedawane bardzo często pochodzą z nieznanego źródła, a o samym stanie ich zdrowia powiedzieć można niewiele – nawet jeśli zwierzę wygląda na zdrowe, to w wielu sytuacjach choroby nie widać na pierwszy rzut oka. Dobrym wyborem będą hodowcy, którzy mają ogromną wiedzę na temat gatunków oraz prowadzą wszelką dokumentację o łączeniach rodziców i ich odmianach barwnych, a same zwierzęta mają zapewnioną opiekę weterynaryjną. Dzięki temu ryzyko zakupu chorego osobnika jest ograniczone do minimum. Dodatkowo hodowca często rozwieje wszelkie wątpliwości, a po zakupie zwierzątka można zawsze zwrócić się do niego o pomoc. W przypadku egzotycznych zwierząt adopcja nie zawsze jest dobrym wyjściem, zwłaszcza dla osób początkujących. Do adopcji zwykle trafiają zwierzęta poważnie chore i wymagające szczególnej i kosztownej opieki weterynaryjnej.

**Należy pamiętać, że nawet po zakupie zwierzęcia z pewnego źródła powinniśmy wykonać u weterynarza profilaktyczne badania na obecność pasożytów. Dlaczego jest to takie ważne?**

Zwierzę, które jest nosicielem, może zacząć tracić na wadze, będzie miało trudności z przyjmowaniem pokarmu, co może spowodować problemy ze zdrowiem, a nawet śmierć. Jeśli się okaże, że Twoje zwierzątko jest nosicielem pasożytów – nie panikuj. Weterynarz specjalizujący się w zwierzętach egzotycznych dobierze odpowiedni lek odrobaczający w prawidłowej dawce.



EUBLEFAR LAMPARCI

Anna Ziemiakowicz – studentka Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, reprezentantka Hodowców Zwierząt Towarzyszących i Egzotycznych z Pasją – sekcji Koła Naukowego Zootechników i Bioinżynierów Zwierząt.

ROZMAWIAŁ: ADRIAN KOKOT  
FOT. ANNA ZIEMIAKOWICZ

# PSYJACIELE DO ZADAŃ SPECJALNYCH

**Terapia, podczas której wykorzystywane są kontakty między psami a osobami chorymi. Jakie skutki może przynieść oraz do kogo jest skierowana?**

## **Na czym polega dogoterapia?**

Dogoterapia, zwana także kynoterapią, nie jest metodą leczenia, a specyficzną formą zajęć motywacyjnych. Ma na celu wzmocnienie efektywności działań leczniczych (zarówno tych ingerujących w ciało, jak i umysł) podjętych na osobie chorej. Zajęcia ze zwierzęciem mają zachęcić pacjentów do rozpoczęcia współpracy z rehabilitantem, logopedą czy psychologiem. Rekonwalescenci są bardziej zmotywowani do podjęcia np. aktywności ruchowej, jeśli wiedzą, że na końcu drogi jest czworonóg czekający na nagrodę. Psy biorące udział w tej formie terapii zostają odpowiednio wyszkolone i przygotowane. Nie istnieje jasny schemat, zgodnie z którym mają być podejmowane działania ze zwierzęciem – ćwiczenia oraz zadania wykonywane w czasie dogoterapii są indywidualnie dobierane do potrzeb i możliwości pacjenta. Już sam Sigmund Freud uważał, że psy wpływają pozytywnie na przebieg leczenia i nieraz przyprowadzał własnego czworonoga na sesje terapeutyczne.



## **Jakie są cele dogoterapii?**

Podstawowym celem terapii z udziałem psa jest zaspokojenie u chorego potrzeby bliskiego kontaktu i ciepła drugiego stworzenia. Bezwarunkowa miłość czworonożnych przyjaciół oraz ich nieco wyższa od ludzkiej temperatura ciała są w stanie to zapewnić, szczególnie gdy pomocy potrzebuje dziecko. Zwłaszcza ci najmłodszy mogą poczynić duże postępy w terapii autyzmu czy niesprawności intelektualnej, kiedy pomocnikiem staje się zwierzę. Zajęcia z dogoterapii prowadzone są także w przedszkolach i szkołach – służą wzmocnieniu empatii oraz wrażliwości,

a także przekazywaniu wiedzy merytorycznej na temat zwierząt domowych. Tego typu terapia pełni ważną funkcję również w procesie leczenia pacjentów onkologicznych, którzy mogą liczyć na wsparcie czworonogów i choć chwilową poprawę nastroju. Seniorzy też wykazują znaczące polepszenie swojego stanu zdrowia po kontakcie z psami. Często są to osoby samotne i schorowane, które czerpią z tych zajęć choć namiastkę bliskiego kontaktu z inną istotą żywą, co niweluje ich poczucie osamotnienia.

## **Dogoterapia a zaburzenia i choroby psychiczne**

Ta specyficzna forma terapii ma korzystny wpływ także na osoby zmagające się z takimi schorzeniami jak napady lękowe, nerwice czy zaburzenia nastroju. Podczas spotkań pacjenci mogą liczyć na redukcję lęku i stresu, budowanie wyższej samooceny oraz pewności siebie czy zmniejszenie poczucia osamotnienia. Bliski kontakt z psem umożliwi również uwolnienie się od napięcia mięśni i sprzyja relaksacji.

## **Jakie są rodzaje dogoterapii?**

Najczęściej wyróżniane są dwie formy tej terapii: AAA (*Animal Assisted Activity*) oraz AAT (*Animal Assisted Therapy*). Pierwsza z nich ukierunkowana jest na działania z aktywnym udziałem zwierząt. Świetnie sprawdza się jako wsparcie terapeutyczne, rekreacyjne czy edukacyjne, a planuje się ją długofalowo. Spotkania nastawione są na spontaniczną interakcję człowieka z czworonogiem oraz odbywają się grupowo. Druga z form nastawiona jest na prowadzenie sesji terapeutycznej w asyście zwierząt, i ukierunkowuje się ją na realizację wyznaczonego celu. W tym przypadku pies staje się integralną częścią procesu terapeutycznego. Zajęcia są szczegółowo zaplanowane oraz mają powodować poprawę samopoczucia i kształtowanie relacji interpersonalnych przez osobę chorą.

## **Jaki pies może zostać dogoterapeutą?**

Najczęściej na zajęciach możemy spotkać labradory, golden retrievery, husky czy cavalier king charles spaniele. Są to rasy łagodne, które świetnie czują się w kontakcie z ludźmi. W procesie terapeutycznym nie mogą uczestniczyć psy ras obronnych, bojowych czy stróżujących, gdyż istnieje ryzyko, że wykazywałyby zachowania agresywne. Warto zaznaczyć, że psi terapeuci muszą być w pełni zdrowi i podczas całego procesu pozostają pod stałą opieką weterynarza, który dba, aby podejmowane działania nie przyniosły im żadnych negatywnych skutków oraz pozwoliły na długotrwałą i owocną pomoc potrzebującym.

TEKST: IGA CZERNIK  
FOT. MAGDALENA LATTA

# SKRZYDLATE PSOTNICE

**Wydają charakterystyczne dźwięki, podrzucają swe jaja innym ptakom. Zwykle tylko tyle potrafimy powiedzieć o kukułkach. Jednak życie tych leśnych ptaków jest znacznie ciekawsze i warto przyjrzeć mu się bliżej.**

Możemy stwierdzić bez ogródek, że kukułki to małe oszustki. Kiedy zbliża się czas znoszenia jajek, samiec, który wielkością przypomina gołębia, specjalnie zaczyna udawać drapieżnika, aby zmylić ptaki śpiewające. W czasie gdy ofiara stara się odstraszyć rzekomego wroga, ten pozoruje ucieczkę. Samica korzysta z zamieszania, zbliża się do upatrzonego gniazda, z którego wyrzuca jajko gospodarza i w jego miejsce pozostawia własne. Zastępczymi rodzicami piskląt stają się ptaki owadożerne, których jajka są nieduże, więc kukułki sprytnie zminiaturyzowały swoje jaja. W stosunku do masy ciała samicy są one najmniejsze na świecie.

Co ciekawe, uważa się, że każda samica ma swoje zaufane gatunki ptaków, którym podrzuca jajka (prawdopodobnie te, u których sama się wychowała). Zwykle nowi rodzice nie zauważają dokonanej zamiany. Jeśli jednak tak się stanie, „obcy” zostaje usunięty z gniazda (taki los spotyka ok. 20% niewyklutych piskląt). Kukułki znoszą swoje jaja po południu, w przeciwieństwie do większości ptaków, które robią to rano. Zwykle jest ich od 10 do 20 sztuk.

Mała kukułka zdradza swój krnąbrny i przebiegły charakter już od pierwszych chwil życia poza skorupką jaja. Wykluwa się szybciej niż pisklęta ptaków śpiewających i, korzystając ze swej przewagi, zaczyna eliminować konkurentów, wyrzucając ich z gniazda. Tym sposobem przybrani rodzice mają do wykarmienia tylko jedno dziecko, które potrafi domagać się jedzenia w niezwykle głośny sposób. Czasami zdarza się, że stawę donoszą mu także obce ptaki innych gatunków, gdyż nie są w stanie oprzeć się rzewnym krzykom pisklęcia. Dzięki swojemu sprytowi dorastająca kukułka często bywa karmiona nawet przez kolejne trzy tygodnie od chwili opuszczenia gniazda.

Jak widzimy, moralność nie jest zdecydowanie główną z cnót reprezentowanych przez te leśne ptaki. Pełną dojrzałość płciową osiągają one w wieku dwóch lat. Po powrocie z ciepłych krajów samce kukułki bezlitośnie rywalizują o terytorium. To akurat nie budzi większego zdziwienia. Ciekawe jest jednak, że przegrany ptak uparcie zatrzymuje się w pobliżu siedziby konkurenta i konsekwentnie uprzykrza mu życie. Samice zaś słyną ze swej poligamiczności. Same szukają partnerów, nie potrzebują długich zalotów. Zgodnie z obserwacjami przywoływanymi przez prof. Simonę Kossak, pewną samicę przyłapano na równoczesnym „romansowaniu” z aż pięcioma partnerami!

Długość życia kukułki trudno jest dokładnie określić. Przyjmuje się, że jest to średnio sześć lat, lecz rekordzistki osiągały imponujący wynik, dożywając aż 15! Co jeszcze ciekawego możemy powiedzieć o kukułkach? Otóż przybywają do Europy zwykle w połowie kwietnia. W naszej kulturze za zwiastun wiosny uważa się jaskółkę, jednak w wielu krajach to właśnie pierwsze

kuku wydawane przez nadlatującego kukułczego samca zwiastuje ocieplenie. Wielu ludzi wierzy, że w chwili, gdy rozlega się ten charakterystyczny dźwięk, dobrze jest mieć w portfelu pieniądze. Wykonywaną czynność zaś, w trakcie której zastało nas przybycie kukułki, winniśmy powtarzać przez cały kolejny rok. Liczba usłyszanych kuku symbolizuje liczbę lat, przez które dana panna pozostanie niezamężna, a kawaler nieżonaty. W Szwecji natomiast wierzy się, że decydujące znaczenie ma kierunek, z którego słychać nawoływanie kukułki (północ symbolizuje smutek, południe – śmierć, wschód – pocieszenie, a zachód – szczęście).

Kukułki zdecydowanie dużo łatwiej usłyszeć, niż zobaczyć, a to dlatego, że nasi ptasi bohaterowie z natury trzymają się z dala od ludzi. Skrywają się w koronach drzew, chowają w bujnych krzewach i krzakach, gdzie niezwykle trudno ich dostrzec. Mimo to sekretne życie tych skrzydlatych mieszkańców lasu jest fascynujące i nie przestaje zaskakiwać badaczy.



Artykuł powstał na bazie informacji z książki Simony Kossak *O ziołach i zwierzętach* (Warszawa 2017).

TEKST: ZUZANNA KOZŁOWSKA  
FOT. EMILIA KRYPEL

# POROZMAWIAJ Z WETERYNARZEM

**Zwierzęta to nie tylko nieodzowny element przyrody, są to nasi najlepsi przyjaciele i członkowie rodzin. Poznajcie Jakuba Tymowicza – weterynarza z Opola, który miłość do nich przekształcił w swój zawód.**

## **Co zdecydowało o tym, że został Pan weterynarzem?**

Od samego początku swojego życia miałem duży kontakt ze zwierzętami, szczególnie zawdzięczam to moim rodzicom, którzy pobudzali we mnie to zainteresowanie. Ogromny wpływ na to miał mój tata, który jest lekarzem weterynarii i założycielem naszego gabinetu. Gdy miałem zaledwie kilka lat, pamiętam, jak tata z samego rana przechodził bezpośrednio z sypialni do poczekalni, gdzie czekały już zwierzęta. Tak wyglądały początki naszego gabinetu, który przez kolejne 20 lat przeszedł niesamowitą metamorfozę. Jego drzwi nigdy się nie zamykały, a moja obecność nikogo nie dziwiła. Każdego dnia mogłem przypatrywać się działaniom lekarzy pomimo tego, że jako dziecko nie byłem całkowicie zorientowany, co dokładnie robią. Wiedziałem jedno – praca tych ludzi była bohaterską walką o życie zwierząt. To właśnie ten bliski kontakt z gabinetem oraz pracą taty, a bardziej jego pasją, skłonił mnie do podjęcia decyzji, aby iść w jego ślady.

## **Jakie zwierzątka objęte są Pana opieką?**

Praca weterynarza skierowana jest do wszystkich zwierzątek, każde z nich otaczamy szczególną opieką i troską, jednakże nasz gabinet zajmuje się głównie zwierzętami towarzyszącymi – psami i kotami.

## **Jakie cechy charakteru powinien mieć student weterynarii, aby w przyszłości zostać dobrym weterynarzem?**

Każdy student, który w przyszłości chciałby zostać lekarzem weterynarii, musi zdawać sobie sprawę, że zawód ten wymaga dużo ambicji, cierpliwości oraz pokory. Każdy, kto dysponuje takimi cechami, będzie w stanie czerpać ogromne pokłady wiedzy od specjalistów, a tym samym doskonalić swoje umiejętności. Warto zauważyć jeden ważny aspekt – prawdziwa nauka tego zawodu rozpoczyna się dopiero po zakończeniu studiów, dlatego potrzeba jeszcze większych nakładów czasu i cierpliwości, aby wybrać specjalizację, która najbardziej nas interesuje. Po tym wyborze zostaje nam tylko szkolenie się w obranym przez nas kierunku oraz pomaganie potrzebującym zwierzętom.

## **Co lubi Pan w swojej pracy najbardziej?**

Praca weterynarza jest źródłem wielu inspiracji, każdy dzień obfituje w nowe wrażenia i nie panuje w nim rutyna. Odpowiadając na pytanie: ogromną satysfakcją sprawia mi ratowanie zwierząt w trudnych sytuacjach. Za każdym razem, kiedy z mojego gabinetu wychodzą pacjenci, mam świadomość tego, że ich właścicielom spadł kamień z serca. Dzięki temu czuję niesamowitą radość i to jest właśnie to, co najbardziej lubię w swojej pracy. Wspaniałym doświadczeniem jest też powitanie nowo narodzonych szczeniaków, zarówno dzięki porodowi naturalnemu, jak i poprzez cesarskie

cięcie. Te z pozoru drobne elementy są dla mnie źródłem niesamowitych wspomnień, które będą towarzyszyły mi do końca życia. To właśnie one sprawiają, że moja praca jest taka wyjątkowa.



## **Zwierzęta są dla nas przyjaciółmi, a także członkami naszych rodzin. Jakie emocje towarzyszą Panu podczas najtrudniejszych zabiegów?**

Najtrudniejsze zabiegi związane są z ogromną odpowiedzialnością. Każde zwierzątko staje się członkiem rodziny już wtedy, gdy swoim niepowtarzalnym urokiem czaruje właścicieli od pierwszego wejrzenia, zdobywając ich serca. Z tego powodu każdy lekarz weterynarii stara się zrobić absolutnie wszystko co w jego mocy, aby każdy mniej lub bardziej skomplikowany zabieg zakończył się pomyślnie, a pupil mógł powrócić do kochających właścicieli. Niestety, w pracę lekarza weterynarii wpisane są również niepowodzenia, na które nikt nie ma wpływu. Dlatego, aby zminimalizować te przykre sytuacje i spowodować, żeby były mniej szokujące dla właścicieli, zawsze uprzedzamy ich o możliwych powikłaniach śród- czy pozabiegowych.



## Jakie schorzenia pojawiają się u zwierząt najczęściej? Czy my, jako właściciele, jesteśmy w stanie temu przeciwdziałać poprzez jakąś formę ochrony?

Na to pytanie trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Większość chorób, które dotyczą człowieka, występuje również u zwierząt. Zasadnicza różnica jest taka, że te, które dotyczą czworonogów, przebiegają w dużo szybszym tempie. Każdego dnia spotykam się ze zwierzętami, które borykają się z problemami jelitowymi, hormonalnymi, nowotworowymi oraz z innymi dolegliwościami. Warto też zauważyć, że z roku na rok zwiększa się odsetek psów i kotów, które cierpią z powodu rozmaitych nietolerancji pokarmowych. Powodują one to, że nasi futrzaści przyjaciele powracają do swoich pierwotnych źródeł pokarmowych, unikając tym samym marketowych karm i puszek, które ewidentnie im nie służą. Założono, że rok życia człowieka to około pięć czy sześć lat życia zwierzęcia. Znając tę kalkulację, możemy sobie tylko wyobrazić, w jakim tempie rozwijają się u naszych pupili procesy nowotworowe. Czasami są to dni albo tygodnie – zdecydowanie krócej niż w przypadku człowieka. Z tego właśnie względu uczymy właścicieli, że najważniejsza dla ich podopiecznych jest profilaktyka, ponieważ to właśnie ona obejmuje działania zapobiegające chorobom poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie. Badania profilaktyczne u zwierząt obejmują badania krwi, USG jamy brzusznej, wizytę u kardiologa oraz okulisty. Są to podstawowe badania, które wykonuje się w odpowiednim wieku, w zależności od gatunku, rasy i płci zwierzęcia. Najważniejsze jest to, aby je regularnie powtarzać, bo tylko wtedy będziemy mogli chronić nasze futrzaki przed niespodziewanymi schorzeniami.

## Co jest najtrudniejsze w Pana pracy?

Dla każdego lekarza weterynarii jest to inny czynnik. Myślę jednak, że dla większości, jak również dla mnie, największą trudnością jest bezsilność. Zdarza się, że mimo naszych najszczerzych chęci nie jesteśmy w stanie zrobić nic, aby pomóc naszym pacjentom. Kolejnym istotnym aspektem jest często kłopotliwy kontakt z właścicielem zwierzęcia. Pomimo wspólnej troski o dobro pupila, różnice poglądów i oczekiwań czasami sprawiają wiele problemów. Najtrudniejsza jest jednak decyzja właściciela o zaprzestaniu walki o życie zwierzęcia. Często zdarza się, że próbujemy wytłumaczyć właścicielom, że dalsze leczenie nie przyniesie już żadnych efektów, a może przysporzyć zwierzęciu wiele bólu. Problemy powoduje również fakt, iż gabinety weterynaryjne są placówkami prywatnymi i nieraz wiążą się z tym spore trudności finansowe. W związku z ogromnym rozwojem medycyny zyskujemy możliwości wykony-

wania wielu badań i przeprowadzania leczenia w sposób innowacyjny, co wiąże się z koniecznością zakupu profesjonalnego sprzętu, który wymaga ogromnych nakładów finansowych.

## Czy do leczenia zwierzątek używa się tych samych leków i czy operowane są w tych samych warunkach co ludzie?

To pytanie jest bardzo ciekawe. Wielu ludzi uważa, że zwierzęta potrzebują wyszukanych i innowacyjnych lekarstw, ale prawda jest zupełnie inna. Farmaceutyki są niemalże identyczne jak u ludzi, poza kilkoma wyjątkami. Często zdarza się, że właściciele próbują na własną rękę ratować życie swoich pupili, stosując leki dostępne w domowych apteczkach takie jak Paracetamol, Ibuprofen czy Pylalginum. Są to jednak leki niebezpieczne dla zwierząt i mogą wyrządzić więcej szkód niż korzyści, dlatego najważniejsze jest to, aby każdy stosowany środek konsultować z weterynarzem i nigdy nie podawać go na własną rękę. Odpowiadając na dalszą część pytania, wiele gabinetów w swoich salach chirurgicznych posiada taki sam sprzęt jak w szpitalach. Są to np. aparat do narkozy wziewnej, kardiomonitor, odpowiednie oświetlenie. Warunki do operacji zależą więc od wyposażenia gabinetu.

## Jakie ma Pan plany na przyszłość związane ze swoją pracą?

Każda działalność, jaką prowadzimy, wymaga od nas wielu poświęceń i wyrzeczeń. Jest też źródłem marzeń oraz planów; plany te są większe i mniejsze i mogą dotyczyć różnych aspektów naszej pracy. Jeżeli chodzi o mój gabinet, konkretnym i dużym planem są inwestycje w coraz nowocześniejszą aparaturę, dzięki której będę mógł dbać o naszych podopiecznych jeszcze lepiej, a ich właścicielom świadczyć usługi najwyższej jakości. Ważnym czynnikiem dla mnie jest ciągle doskonalenie własnych umiejętności, dlatego w przyszłości chciałbym przeznaczyć na to bardzo dużą ilość czasu, dzięki czemu znacząco wzrosną moje kwalifikacje, a techniki wykonywania zabiegów nie będą przestarzałe.



# okiem. prawnika

## Spadek na czterech łapach

**Kot w pustym mieszkaniu nie jest wyłącznie tytułem kultowego wiersza polskiej noblistki – Wisławy Szymborskiej. Opowiem dziś o zwierzętach po dwóch stronach testamentu.**

Psiak otrzymujący w spadku posiadłość swojej ukochanej pani. Kot, który oprócz dziewięciu żyć, pochwalić się może posiadaniem na własność fordem mustangiem. Czy ktokolwiek z Was słyszał historię o tym, jak za jednym otwarciem testamentu domowe zwierzę stało się grubą rybą pośród najbardziej majątnych osób na świecie? Dla właściciela pupil to pełnoprawny członek rodziny. Jednak czy to przekonanie wystarczy, aby uczynić czworonoga spadkobiercą?

### § Bogaty pan, majątny pies?

Niejednokrotnie okazuje się, że dobrym pomysłem jest rozpoczęcie poszukiwań od końca. Niecodzienne rozwiązania często sprawdzają się doskonale. Tak jest i tym razem. Kto kryje się pod pojęciem spadkobiercy? Z pewnością ktoś spoza kodeksowej „czarnej listy”. Polskie prawo szczegółowo określa, kto nie może być spadkobiercą. Poszukując wiadomości na ten temat, trafimy prosto w objęcia kodeksu cywilnego, a dokładniej na art. 927 § 1:

*Nie może być spadkobiercą osoba fizyczna, która nie żyje w chwili otwarcia spadku, ani osoba prawna, która w tym czasie nie istnieje.*

Na tej podstawie ustalenie potencjalnych spadkobierców nie stanowi kłopotu. Mogą nimi być żyjące osoby fizyczne, czyli nie kto inny niż człowiek lub istniejąca osoba prawna. Na pierwszy rzut oka widać, że zwierzę nie należy ani do pierwszej, ani do drugiej grupy. Wniosek? Jeśli pupil skrycie marzy o przejęciu fortuny właściciela, będzie musiał obejść się smakiem.

### § Gdy zabraknie właściciela

Zdarza się, że właściciela zabraknie i pupil z dnia na dzień zostaje sam w pustym mieszkaniu. Taki bieg wydarzeń może skutkować brakiem należytej opieki nad ukochanym psem czy kotem. Zajmując się zwierzęciem, warto zabezpieczyć jego losy i zapisać ewentualnego przyszłego opiekuna w testamencie. Interesujący jest fakt, że zwierzę będzie wchodziło w skład spadku wraz z ruchomościami (meblami, biżuterią, samochodem) oraz nieruchomościami (mieszkaniem bądź domem). Czy zatem możemy uznać zwierzęta za rzeczy? Absolutnie nie! Wystarczy sięgnąć do art. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, aby przekonać się, że zwierzę to żywa

istota, która ma zdolność odczuwania, zatem nie może zostać uznana za przedmiot. Człowiek powinien darzyć je należytym szacunkiem oraz otaczać ochroną – art. 1.1:

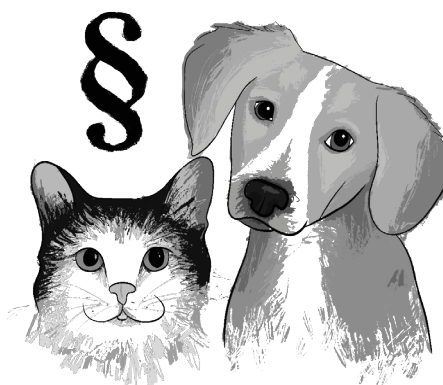
*Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.*

### § Niewygodna opieka

Nie każdy spadkobierca ucieszy się z merdającego spadku. Jednak odmowa opieki nad zwierzęciem pociąga za sobą odmowę przyjęcia majątku. Nie jest możliwe wybiórcze podejście do zapisanych dóbr. Można by rzec: „albo wszystko, albo nic”. Z jednej strony brzmi to doskonale – pupil bezpiecznie trafia pod opiekę nowego właściciela. Z drugiej nie od dziś wiadomo, że nie dla każdego czworonogi są priorytetem. Buda, ciężki łańcuch i pusta miska to rzeczywistość wielu zapomnianych zwierząt, które opuścił ukochany opiekun. Bez dwóch zdań sytuacja pupila po odejściu człowieka sprawującego nad nim pieczę jest kłopotliwa.

### § Po dwóch stronach testamentu

Warto zatroszczyć się o przyszłość pupila już w chwili przyjmowania ich w ramiona własnej, zabieganej codzienności. Ich prawa nie znają terminu „zbyt wcześnie”, a „za późno” przychodzi wtedy, gdy długą bezczynność próbuje przerwać spóźnione działanie. Nie jesteśmy w stanie uchronić ich przed każdym zwrotem akcji ani przygodą czyhającą za rogiem. Jednak w tym przypadku brak podjęcia próby to poddanie się bez najmniejszego wysiłku. Losy zwierząt to nie przygody czworonogów przemawiających ludzkim głosem znanych nam z ekranów kina. Jakie myśli kłębią się w głowach naszych pupili? Tego nie wie nikt!



TEKST: ADRIANNA BISCHOF  
GRAF. JESSICA PASTERNICKA



### Neurony w obliczu matematyki

Dane obszary mózgu pełnią przypisane im funkcje. Wyróżnia się półkulę prawą, w uogólnieniu odpowiadającą za procesy twórcze, oraz lewą, warunkującą m.in. zdolności językowe oraz umiejętność logicznego myślenia i analizowania. Mózg możemy również podzielić na płaty – potyliczny, limbiczny, skroniowy, ciemieniowy oraz czołowy. Który obszar odpowiada za dokonywanie obliczeń matematycznych? Jak podaje portal Dziennik Naukowy, ustalono, które neurony są aktywne wyłącznie przy dodawaniu, a które jedynie podczas odejmowania. Odkrycie to było skutkiem badań przeprowadzonych przez naukowców z uniwersytetów w Bonn i Tybindze oraz Oddział Epileptologii Szpitala Uniwersyteckiego w Bonn, którego pacjenci wzięli udział w przedsięwzięciu. Czterem mężczyznom oraz pięciu kobietom umieszczono w płacie skroniowym elektrody mające wykrywać obszar aktywności mózgowej. Okazało się, że niezależnie od tego, czy dane działanie matematyczne było przedstawione symbolami, czy też słowami, za każdym razem neurony aktywne jedynie przy odejmowaniu nie reagowały podczas dodawania i odwrotnie. Profesor Andreas Nieder z Uniwersytetu w Tybindze podkreślił, że niegdyś przeprowadzone na małpach eksperymenty wskazywały na występowanie aktywności konkretnych neuronów tylko przy dokonywaniu wybranych działań matematycznych. Zakładając naukową teorię pochodzenia człowieka, różnica dotycząca dodawania oraz odejmowania jest czymś, co odziedziczyliśmy po naszych przodkach, a nie przypadłością nabytą dopiero w późniejszym procesie ewolucji.

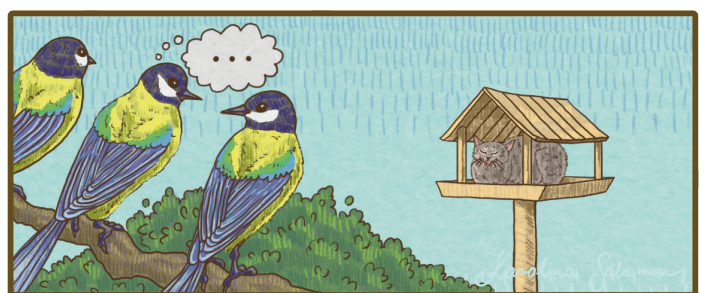
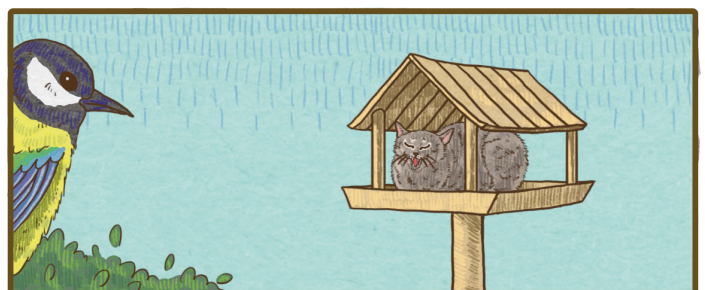
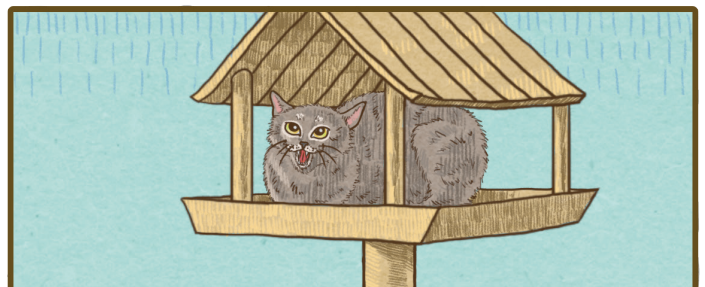
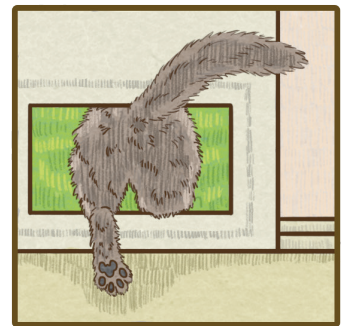
### Manipulacja regeneracją

Niektóre organizmy posiadają niebywałe zdolności regeneracyjne. Jaszczurki potrafią odtworzyć utracony ogon, a rozgwiazdy oraz salamandry są w stanie przywrócić swoją kończynę. W porównaniu z takimi możliwościami człowiek wypada słabo. Możemy zregenerować wątrobę, naskórek, paznokcie, włosy. Jednak odtworzenie ręki lub nogi zdecydowanie wykracza poza nasze możliwości. Czy można zwiększyć regeneracyjne umiejętności organizmu? Jak informuje portal Focus, naukowcy z uniwersytetów w Tufts i Harvardzie przeprowadzili udaną regenerację żabich nóg. Badacze amputowali płazom kończyny, a następnie umieścili ich kikuty w BioDome – pojemniku zawierającym proteiny żel, do którego dodano pięć wywołujących regenerację

substancji. Jeden ze specyfików miał działanie przeciwzapalne, inny hamował wytwarzanie kolagenu, tak aby zraniony obszar się nie zabił. Pozostałe substancje stymulowały wzrost tkanki mięśniowej, łączy nerwowych oraz naczyń krwionośnych. Zregenerowane w ten sposób nogi były całkowicie sprawne oraz unerwione. Żaby odzyskały swoją zdolność do pływania. Ich nowe kończyny posiadały nawet kości, które niestety nie pojawiły się już w przypadku odtworzonych palców. Trudno stwierdzić, jak podobne, dostosowane do gabarytów i właściwości, przedsięwzięcie sprawdziłoby się na ssaku. Tym bardziej jeśli owym ssakiem miałby być człowiek, posiadający zdecydowanie bardziej złożoną budowę niż żaba.

### Daj mi znak

Kosmos stanowi, zdaje się, niewyczerpalne źródło obiektów wciąż jeszcze niezbadanych, nieodkrytych. Stale poznajemy sekrety, jakie kryje jego głębia. Skutki badania kosmosu bywają mniej lub bardziej zadziwiające. Do najnowszych z nich należy ewenement, o którym świat dowiedział się dzięki studentowi. Jak donosi portal Rzeczpospolita, podczas poszukiwania materiałów do pracy licencjackiej zaobserwował specyficzny obiekt znajdujący się w obrębie Drogi Mlecznej. Badaniem tego zjawiska zajęli się australijscy naukowcy. Oddalony o około 4000 lat świetlnych od Ziemi obiekt wysyła co 18,18 minuty krótkie sygnały radiowe. Posiada również silne pole magnetyczne. W związku z niecodziennością odkrycia pojawiły się pytania dotyczące źródła sygnałów i możliwości ich emisji przez obcych. Natasha Hurley-Walker, astrofizyczka kierująca badaniami stwierdziła, że odebrane sygnały były wykrywalne na wielu częstotliwościach, co świadczy o tym, że ich emisja zachodzi naturalnie. Takie stanowisko wyklucza ingerencję nieznaną dotychczas, obcych form życia.



# BABSKIE przemyślenia i pogaduchy O NICZYM

## Od chomika do karalucha

Pech chciał, że do futrzastych przyjaciół nigdy nie miałam ręki. I choć cały czas marzyłam o byciu szczęśliwą posiadaczką najładniejszego chomika w mieście, zawsze coś stawało mi na przeszkodzie.

Za dzieciaka wymusiłam na mamie zakup chomika. W kartonowym pudełku przetransportowała go do domu, gdzie musiałam podjąć najważniejszą decyzję – wybrać imię. Wspiąwszy się na wyżyny kreatywności, szarą kulkę nazwałam Pysią. Cały dzień siedziała w klatce, wkładając swoją małą główkę między metalowe kratki. Trzeba więc było tego chomika z samobójczymi zapędami czasem oderwać od niechcianych myśli i zachęcić do wspólnych zabaw (najlepiej wyciągając go z klatki). Koleżanka z sąsiedztwa poparła mój pomysł odnośnie chomiczych hulanki i – ponownie wchodząc na nowy poziom fantazji i innowacyjności – postanowiłyśmy nieco zwierzaka rozerwać (oczywiście nie dosłownie). Pysia dostała wolną rękę w kwestii wyboru zabawy. Była bardziej zdecydowana, niż mogłoby się wydawać. Postawiła na chowanego. My szukałyśmy. Niestety chomik znał najlepsze kryjówki w całym domu i do dziś jej szukamy.



Rozpacz z powodu zaginięcia Pysia w niewyjaśnionych okolicznościach na szczęście nie przełożyła się na moją miłość do tych małych zbożojadów. Z tego powodu w swoim rodzinnym domu gościliśmy również Dzidka – starego chomika białej maści, znalezionej przez mamę w kontenerze na śmieci. Zwierzak ze względu na wiek i wymagające leczenie nie był już tak skory do

zabaw. Zresztą spryt i wyrachowanie jego poprzedniczki sprawiły, że nie byłam już aż tak ufna względem gryzoni. Dzidek lubił przesiadywać w nowych skórzanych butach taty. Oprócz przynależności gatunkowej z chomikiem nie miał nic wspólnego. Lubiał bowiem, tak jak pies, posikiwać do wspomnianych butów, w ten sposób zaznaczając swoje terytorium. Zmarł ze starości i został godnie pochowany po drugiej stronie ulicy w opakowaniu po herbacie.

Najbardziej w pamięć zapadł mi jednak Marcel – trzeci z nieszczęśników przebywających pod moim dachem. Za jego kadencji popularny wśród dzieci i młodzieży zaczął być portal Nasza Klasa. Podpowiedziami i dobrą radą, nawet w sprawie doboru odpowiedniego hasła do serwisu, służyła zawsze mama. Pewna, że gryzoń jest płci żeńskiej, zaproponowała chwytliwe *marcelinka111*. Jakież było moje rozczarowanie, kiedy Marcelinka okazała się facetem. W mojej dziewięcioletniej głowie zaczęła kielkować panika: „Skoro chomik jest jednak płci męskiej, to czy hasło nadal będzie działać?!”.

Na kilkanaście kolejnych lat miałam już dość puchatych kuleczek. Szczególnie, że każda z nich całkiem szybko kończyła swój żywot. I nie wynikało to absolutnie z żadnego zaniedbania, ale ze zwykłego pecha do zwierząt, Marcel bowiem – silny i energiczny chomik – skończywszy dwa lata, ciężko zachorował. Z tęsknoty uroniłam niejedną łzę.

Dzięki studiom akademickim, zdobytej wiedzy i umiejętności patrzenia na świat z wielu perspektyw na raz, dziś już nie dałabym się tak łatwo nabrać chomikowi na chęć do zabawy. Choć małe, podstępne kuleczki wywołały u mnie wiele traum, w tym roku nie mogłam się już powstrzymać przed uratowaniem jednego z tych stworów z za ciasnej klatki sklepu zoologicznego. Berotka (bo tak ma na imię moja pociecha) łączy cechy wszystkich swoich poprzedników. Tak jak Pysia szuka okazji do ucieczki z akwariem i możliwości eksplorowania zakamarków mieszkania, podobnie jak Dzidek znaczy swoje terytorium (na nasze nieszczęście, gdy trzymamy ją na rękach) oraz tak jak Marcel ma pełno energii i wciska w policzki rekordowe ilości pokarmu.

Z perspektywy czasu zaczynam rozumieć, że mimo ogromnego serca wkładanego w opiekę nad udomowionym gryzoniem, ciężące nade mną fatum nie pozwala mi zostać nawet godną opiekunką karalucha.

# ERASMUS+

## “We fit together like puzzle pieces”

Continuing my story, unfortunately, there was no kissing at the moment. Our clothes were already so wet that we decided to return to the dormitory. On the way back, we talked a lot, and his charming look and smile allowed me to forget about the world around us. He rested his head on my shoulder and that beautiful day ended.

After the long-awaited study week, the weekend finally came, and it was party time. Together with our friends, we planned a so-called 'before', i.e. a meeting before the party in someone's room. It was the room of Neto and his friends. Exactly at 8 p.m., we went to meet them. Neto opened the door for us and his first gaze went to me, even though I was standing as the 4th person. We went inside where a beer pong table was waiting for us. The boys chose the teams first. While standing with a group of friends, I heard my name. I was surprised that he chose me for his team because I do not play the game very well. As I suspected, we lost, but the game was fun. He would either give me a high-five or a comforting hug to say kind words with every one I missed. After the game was over, he invited me to his room, and as he loves sport, we practiced together. He also showed me his book collection. He likes reading fantasy books as much as I do, so we found a common topic. He offered to make me his signature squeezed lime drink. We drank a toast for ourselves.

It was 10 p.m, and it was time to go out to the club. My friend and I still had to change because we were drenched in juice. Neto and another colleague, Havier, followed us. I quickly entered the room in search of clothes, and Bameni went to get a drink first. Neto followed me and Havier followed Bameni. We were left

alone in a half-lit room. At one point, when I turned, Neto was stading behind me. He approached me, hugged me, and tried to kiss me. I was a bit embarrassed by the situation, because I did not expect what he wanted to do. I turned my head the other way and he only kissed me on the cheek. We laughed at this awkward situation. Finally, Bameni came with Havier and Neto kissed my forehead one more time and we went out to the party. As it turned out, Havier also tried to kiss her.

Our way to the party passed quickly. We had to run because we were almost late for the bus. We finally got to the first club. We went to the bar and Neto offered to buy me something to drink. It was a nice gesture so I agreed. After about 15 minutes the whole group went to the dance floor. I did not dance alone for a long time, when Neto took me to dance. The type of music was such that it was difficult not to dance close to each other. Our eyes met. We danced like that most of the time.

It was time to change the club. On the way, Neto was walking with me and I thought he was acting weird. As it turns out in a moment, I was right. Before entering the club, he took me aside to talk, the rest were waiting in line to get in. He was quite nervous and stressed, which could be noticed at first glance. He also avoided my eyesight and had a hard time choosing the right words, as if he had forgotten how to speak English. Finally he blurted out what he wanted. He said he liked me very much and would like to know me. He also wanted to know if I shared his point of view. He waited impatiently for my reply. In fact, I shared his view. I replied that I would love to get to know him better. One second after my words, that characteristic smile appeared as always, he hugged me, took my hand and we entered the club. We danced a lot together in the club. At some unexpected moment for me, he took my face in his hands and tried to kiss me. He only managed to kiss

me on the half of the mouth because I quickly turned my head away. It did not put him off, and about an hour later he tried again, but managed to kiss me on the cheek. This is how this nice and eventful evening ended. You will know about what happened in the next story.





## ALEKSANDRA BAROWSKA

**Co sprawiło, że zdecydowałaś się na studiowanie biologii?**

Ukończyłam technikum weterynaryjne i stwierdziłam, że studiowanie biologii pozwoli mi bardziej zagłębić się w świat zwierząt, zrozumieć działające w nim prawa. Chciałam też poszerzyć swoją wiedzę dotyczącą ochrony środowiska oraz ekologii.

**Jaki dział biologii najbardziej Cię interesuje?**

Zdecydowanie najbardziej interesującym działem jest dla mnie zoologia, a w szczególności teriologia, czyli nauka o ssakach oraz etologia zajmująca się badaniem zachowań zwierząt. Odkąd tylko pamiętam, byłam zafascynowana tymi dziedzinami.

**Jak widzisz swoją przyszłość po skończeniu studiów?**

Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się spełnić marzenie z dzieciństwa, czyli zostać opiekunem w ogrodzie zoologicznym lub rezerwacie dzikiej przyrody. Najważniejsze, żebym w pracy mogła mieć kontakt z naturą.



## MAGDALENA TOMASZEWICZ

**Co sprawiło, że zdecydowałaś się na studiowanie biologii?**

Zamiłowanie do biologii rozbudziła we mnie moja nauczycielka z liceum. Chciałam poszerzyć swoją wiedzę, poznać jak najwięcej ciekawych faktów. Ten kierunek był do tego wprost idealny. Nie żałuję swojego wyboru!

**Jaki dział biologii najbardziej Cię interesuje?**

Zdecydowanie botanika! Mam wrażenie, że rośliny są niedoceniane, a przecież pełnią mnóstwo ważnych funkcji, m.in. zapewniają przeżycie innym organizmom. Poza tym nigdy nie przestaną zachwycać mnie swoją urodą! A za sprawą mojej cudownej Pani Promotor odczuwam pewną słabość do chwastów segetalnych.

**Jak widzisz swoją przyszłość po skończeniu studiów?**

Bardzo chciałabym pracować z kwiatami, np. w ogrodzie botanicznym. Gdzieś z tyłu głowy mam też myśl o pozostaniu na uniwersytecie, ale zobaczymy, co przyniesie przyszłość.



## KAROLINA DOROŻYŃSKA

**Co sprawiło, że zdecydowałaś się na studiowanie biologii?**

Zdecydowałam się na studiowanie biologii, ponieważ od zawsze bardzo interesowałam się tym przedmiotem. Lubiłam się go uczyć zarówno w gimnazjum, jak i w szkole średniej.

**Jaki dział biologii najbardziej Cię interesuje?**

Moim ulubionym działem, który obejmuje studia biologiczne, jest zoologia kręgowców. Ostatnio jednak zainteresowały mnie także owady z działu zoologii bezkręgowców.

**Jak widzisz swoją przyszłość po skończeniu studiów?**

Po skończeniu studiów biologicznych chciałabym podjąć interesującą mnie pracę w terenie. Myślę, że dobrze odnalazłabym się w pracy np. w parku krajozabrazowym. Równie ciekawą możliwością byłaby praca w ogrodzie zoologicznym i praca ze zwierzętami.

# ADOPTUJ!



*Karla*



Fot. Laura Zimnik

*Perła*



**MIEJSKIE SCHRONISKO  
DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W OPOLU**

TEL.: 77 45 45 902

e-MAJL: [KJEROWNJK@SCHRONJSKOWOPOLA.PL](mailto:KJEROWNJK@SCHRONJSKOWOPOLA.PL)